250

tylu pracowników Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej w Gliwicach straci pracę z powodu likwidacji zakładu.
WIĘCEJ » STRONA 3

TYGODNIK
ŚLĄSKO-DĄBROWSKI NSZZ Solidarność

Nr 45 2012
KATOWICE
14.11.2012

Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego
Tygodnik bezpłatny
ISSN 1732-3940
www.solidarnosckatowice.pl

Grzegorz Sułkowski: Jeśli odwiert rozpoznawczy pokaże węgiel, to natychmiast rozpoczynamy starania o koncesję na jego wydobycie. » STRONA 4

Stanisław Szrek: Pracodawcy brakuje długookresowego planu. W ciągu miesiąca jest w stanie zmienić decyzję nawet trzy razy. » STRONA 3

W związku z pogarszającą się sytuacją przedsiębiorstw przemysłu hutniczego i motoryzacyjnego oraz zagrożeniem utratą tysięcy miejsc pracy w tych sektorach niezbędne jest doprowadzenie do trójstronnego, antykryzysowego porozumienia pomiędzy rządem, pracodawcami i pracownikami – uważają członkowie Międzyzwiązkowego Komitetu Protestacyjno-Strajkowego.

Potrzebne jest trójstronne porozumienie antykryzysowe

Reprezentanci MPKS zaapelowali do przedsiębiorców branży hutniczej i motoryzacyjnej, aby mimo niekorzystnych warunków gospodarczych nie podejmowali decyzji o redukcji zatrudnienia w swoich zakładach i jednocześnie wsparli dążenia związkowców do wypracowania trójstronnego, antykryzysowego porozumienia dla tych branż.

Jednocześnie MKPS zwrócił się do premiera Donalda Tuska o podjęcie działań mających na celu wsparcie przedsiębiorstw hutniczych i motoryzacyjnych oraz ochronę miejsc pracy w tych sektorach.

– Jednym z pierwszych kroków rządu powinno być spotkanie z przedstawicielami zarządów przedsiębiorstw przemysłu hutniczego oraz motoryzacyjnego i rozmowa na temat możliwych sposobów wsparcia tych zakładów tak, aby mogły utrzymywać miejsca pracy mimo spowolnienia gospodarczego. Kolejnym krokiem powinny być trójstronne ustalenia na temat działań antykryzysowych dedykowanych tym branżom" – napisali członkowie MKPS w liście do premiera.

Jednym z pierwszych kroków rządu powinno być spotkanie z **przedstawicielami przedsiębiorstw przemysłu hutniczego i motoryzacyjnego.**

Związkowcy proponują, aby rząd skorzystał z rozwiązań, które były stosowane w Niemczech, Francji czy w Austrii w czasie tzw. pierwszej fali kryzysu. – Instrumenty tam stosowane, związane chociażby z ulgami podatkowymi dla przedsiębiorstw utrzymujących zatrudnienie mimo przestojów produkcyjnych zdały egzamin, więc można je z powodzeniem zastosować również w naszym kraju – mówi Dominik Kolorz, szef śląsko-dąbrowskiej Solidarności.

Dodaje, że pakiet rozwiązań powinien być szeroki i uwzględniać specyfikę poszczególnych branż. – Dwa miesiące temu przedstawiciele zakładów przemysłu energochłonnego, związkowcy i posłowie z woj. śląskiego wysłali apel do premiera w sprawie wsparcie tego sektora. W apelu nakreślono proponowane kierunki działań rządu. Niestety do dziś nie ma odpowiedzi na ten apel – mówi Kolorz.

W wystąpieniu do premiera reprezentanci MPKS podkreślają, że to, w jaki sposób postąpi rząd wobec zakładów przemysłu hutniczego i motoryzacyjnego oraz pracowników przedsiębiorstw kooperujących, będzie ważnym sygnałem dla pracodawców i pracowników z innych zakładów i branż. – Będzie też odpowiedzią na pytanie, czy obywatele naszego kraju mogą liczyć na pomoc Pańskiego rządu w tym trudnym czasie – napisali członkowie MKPS.

GRZEGORZ PODŻORNY

MKPS przygotował specjalny biuletyn informacyjny dotyczący referendum strajkowego w regionie

Referendum w hutnictwie i w przemyśle metalowym

21 listopada w hutnictwie, w zakładach przemysłu metalowego oraz w koksowni Zabrze ruszają pierwsze referenda strajkowe związane z przygotowaniami do generalnego solidarnościowego strajku w naszym regionie. W zakładach są kolportowane specjalne biuletyny Międzyzwiązkowego Komitetu Protestacyjno-Strajkowego, które w syntetyczny sposób informują o powodach protestu, o zagrożeniach, jakie stoją przed polskim hutnictwem i branżą metalową, wyjaśniają, dlaczego protest ma formułę strajku solidarnościowego i zachęcają do poparcia akcji. BUM, czyli Biuletyn Ulotny Międzyzwiązkowego Komitetu Protestacyjno-Strajkowego jest dostępny na solidarnosckatowice.pl.

NY

GÓRNICTWO

Porozumienie w Jastrzębiu

8 listopada w Jastrzębskiej Spółce Węglowej podpisano protokoły kończące spory zbiorowe trwające w spółce od wielu miesięcy. Porozumienie jest równoznaczne z odwołaniem 48-godzinnego strajku, który miał zostać przeprowadzony w jastrzębskich kopalniach w drugiej połowie listopada. Zarząd wycofał się z najbardziej kontrowersyjnych elementów zawartych w umowach oferowanych nowym pracownikom spółki, które zdaniem związkowców były sprzeczne z prawem pracy. Drugie porozumienie przewiduje wzrost płac w JSW o 3,4 proc. od listopada z wyrównaniem od początku roku.
» STRONA 4

SPOŁECZEŃSTWO

Przemoc w szkole

Kiedy Piotrek poinformował dyrektorkę technikum, że chce zmienić szkołę, powiedział tylko, że w klasie nie czuł się najlepiej. O zdarzeniu w szkolnej piwnicy nie wspomniał, więc jego oprawcy nie zostali ukarani. – Trudno kogokolwiek ukarać, skoro nikt nie wie, że do takiego zdarzenia doszło – mówi psycholog Patrycja Rzepecka. Milczenie można próbować uzasadnić dobrem dziecka, ale to nie jest najlepsze rozwiązanie. Jeżeli w szkole dojdzie do przemocy, to sprawcy powinni ponieść karę, a z ofiarami i ze świadkami trzeba rozmawiać.
» STRONA 5

LICZBA tygodnia

36 proc.

tylu młodych Polaków, którzy wkrótce wejdą na rynek pracy, zamierza szukać zatrudnienia poza granicami kraju – wynika z najnowszego raportu CBOS. Raport pokazuje, że młodzi Polacy nie widzą w Polsce swojej zawodowej przyszłości. Ponad jedna trzecia pytanych (36 proc.) w wieku 18-24 lat zamierza starać się o pracę za granicą lub już jej tam szuka. Według CBOS zainteresowanie najmłodszych respondentów pracą poza Polską nie słabnie i jest zdecydowanie większe niż wśród starszych osób. Szczególnie duże zainteresowanie podjęciem pracy za granicą wyrażają uczniowie i studenci. Prawie dwie piąte z nich (38 proc.) planuje w przyszłości podjęcie pracy poza Polską, a 18 proc. przyjęłoby propozycję pracy za granicą, choć nie zamierza o to zabiegać.

SŁOWNICZEK ekonomiczny

Bezrobocie

» **PRACA TO BARDZO WAŻNA SPRAWA** w życiu każdego człowieka, ale również kluczowy element rozwoju gospodarki. To osoby pracujące płacą podatki oraz wytwarzają Produkt Krajowy Brutto i wzrost gospodarczy. Ponadto w przypadku polskiego modelu systemu emerytalnego, ze składek osób pracujących wypłacane są świadczenia obecnym emerytom.

Dlatego właśnie bezrobocie stanowi jeden z najtrudniejszych problemów społeczno-gospodarczych współczesnego świata. Najprościej rzecz ujmując bezrobocie to zjawisko, w którym cześć osób zdolnych do pracy i deklarujących chęć jej podjęcia nie znajduje zatrudnienia. Z kolei **stopa bezrobocia** to procentowy udział bezrobotnych w ogólnej liczbie ludności aktywnej zawodowo (pracujący + bezrobotni). **Jeżeli więc stopa bezrobocia wynosi 10 proc. oznacza to, że 10 na 100 osób w wieku produkcyjnym nie może znaleźć zatrudnienia.**

W gospodarce rynkowej nie da się do końca wyeliminować bezrobocia. Nawet w świetnie prosperujących państwach, w czasie gospodarczego rozkwitu obserwowana jest niska, kilkuprocentowa stopa bezrobocia, która wynika choćby ze zmiany miejsca zatrudnienia przez cześć pracowników lub wchodzenia na rynek pracy absolwentów szkół. Niskie bezrobocie, w którym osoby pozostające bez pracy bardzo szybko znajdują zatrudnienie, jest stosunkowo niegroźne zarówno dla gospodarki, jak i dla pracowników.

O wiele gorzej jest, kiedy mamy do czynienia z **wysokim i długotrwałym bezrobociem**. W takiej sytuacji tracą niemal wszyscy. Przede wszystkim tracą sami bezrobotni, których długotrwałe pozostawanie bez zatrudnienia wpędza w biedę i wykluczenie społeczne. Wysoki poziom bezrobocia powoduje, że gospodarka traci nie wykorzystuje wszystkich osób zdolnych do pracy dostępnych na rynku. Traci również państwo, gdyż to na jego barki spadają wydatki związane z ubezpieczeniem osób bezrobotnych oraz zasiłkami i świadczeniami z pomocy społecznej, z których korzystają te osoby. Wysokie bezrobocie negatywnie wpływa wreszcie na warunki pracy i płacy osób pracujących. **Gdy stopa bezrobocia sięga kilkunastu procent, pracownikom o wiele trudniej jest uzyskać podwyżki wynagrodzeń czy lepsze warunki zatrudnienia.** W takiej sytuacji karty rozdają pracodawcy, którzy nie muszą martwić się o to, czy znajdą na rynku nowych pracowników. Ich skłonność do podwyższenia wynagrodzeń pracownikom jest znacznie mniejsza, nawet jeżeli firmę na to stać. Bo po co dawać podwyżki skoro „za bramą czeka dziesięciu bezrobotnych na twoje miejsce".

Według danych Głównego Urzędu Statystycznego na koniec września 2012 roku w Polsce było 1 mln 979 tys. bezrobotnych. Stopa bezrobocia wyniosła 12,4 proc. Trzeba jednak zaznaczyć, że wskaźnik podawany przez GUS obejmuje wyłącznie bezrobotnych zarejestrowanych w urzędach pracy. Trzeba pamiętać, że znaczna cześć bezrobotnych z różnych przyczyn nie rejestruje się w urzędach. Różnice pomiędzy szacunkami GUS, a rzeczywistą liczbą osób bezrobotnych w naszym kraju pokazał choćby ubiegłoroczny **Narodowy Spis Powszechny, w którym mianem bezrobotnych określiło się ponad 2,1 mln Polaków – o 300 tys. więcej, niż w tym czasie wskazywał GUS.**

OPRAC. ŁK

TRZY pytania

Henryk Stypka, przewodniczący Międzyzakładowej Organizacji Związkowej NSZZ Solidarność w Hydrobudowie Polska

Nie mogę zostawić ludzi samych

Co dziś pozostało po przedsiębiorstwie Hydrobudowa Polska, które było wykonawcą trzech stadionów na Euro 2012, budowało przed mistrzostwami drogi krajowe, a w lipcu niespodziewanie ogłosiło upadłość ?

– Jeszcze w maju trudno byłoby mi uwierzyć w ewentualną likwidację Hydrobudowy, a w tej chwili po spółce nie pozostało już nic. To totalny bankrut. O jej upadku zdecydowały przede wszystkim niedoszacowane kontrakty. Zarząd najwyraźniej lekceważył twarde prawa ekonomii. Jedyne co zostało po Hydrobudowie to zaległości w wypłatach wynagrodzeń, wyczyszczona przez pracodawcę kasa zapomogowa, brak pieniędzy zgromadzonych na funduszu socjalnym oraz nieprzelane na konto zakładowej Solidarności składki naszych członków. W tej sprawie zamierzamy złożyć pozew do prokuratury. Czekamy też na wyniki przeprowadzanej na nasz wniosek kontroli Państwowej Inspekcji Pracy w sprawie funduszu socjalnego w spółce.

Pracownicy do tej pory czekają na swoje wypłaty za sierpień i za trzy tygodnie września.

Ilu pracowników zatrudniała Hydrobudowa, co się z nimi stało?

– W firmie zatrudnionych było 1,2 tys. pracowników. Tysiąc z nich otrzymało wypowiedzenia. Przed zwolnieniami uratowało się około 200 pracowników ze Śląska, którzy na szczęście w 2010 roku przejęci zostali przez wyodrębnioną z Hydrobudowy tyską spółkę Miko-Tech. Ci, którzy są na wypowiedzeniach, wciąż oczekują na swoje wypłaty za sierpień i za trzy tygodnie września. Po uprawomocnieniu się syndyka dostaliśmy pensje tylko za tydzień września. W centrali spółki w Poznaniu poinformowano mnie, że wkrótce załoga może spodziewać się pieniędzy za październik. Zaznaczono jednak, że dostaniemy tylko po 2 tys. zł, bo więcej syndyk nie ma. A wypłaty za sierpień i wrzesień podobno otrzymamy z Funduszu Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych. Syndyk poinformował nas też, że fundusz wypłaci nam kodeksowe odprawy.

Jak w tej sytuacji funkcjonuje zakładowa Solidarność?

– Z blisko 200 związkowców pozostało nas tylko 38. Byłem pierwszym, z którym firma rozwiązała stosunek pracy, żebym im nie mącił. W moim wypowiedzeniu są nieścisłości, więc odwołałem się do sądu pracy. Wiadomo, że do pracy nie zostanę przywrócony, bo mojego zakładu już nie ma, ale dla mnie jest oczywiste, że muszę pilnować związkowych spraw. Dopóki ludzie mi ufają, to będę związkowcem. Nie mogę ich przecież zostawić samych. Jestem chyba jedyną osobą w firmie, która odbiera telefony. Mam ich dziennie 30-40. Nikogo nie pytam, czy należy do związku. W takiej sytuacji każdemu trzeba pomagać.

BG

CHODZI O TO zwłaszcza...

Każdy kto korzysta z usług komunikacji publicznej wie, że niektóre linie autobusowe są inne od pozostałych. Są autobusy, których pasażerowie codziennie udowadniają, że przewidziana przez producenta liczba miejsc w pojeździe jest grubo niedoszacowana, a bilet miesięczny pozwala nie tylko dojechać do roboty, ale także na własnej skórze poczuć, co tak naprawdę oznacza bliskość drugiego człowieka.

W naszym regionie również jest taki magiczny autobus, a imię jego 820. W ubiegłym tygodniu regionalne media obiegła informacja, że na facebooku powstał specjalny profil, na którym pasażerowie słynnej linii zamieszczają mrożące krew w żyłach zdjęcia i relacje z podróży.

Autobus linii 820 odwiedza na swojej trasie cztery miasta naszego regionu: Tarnowskie Góry, Bytom, Chorzów i Katowice. Do pojazdu da się wejść bez używania wschodnich sztuk walki, tylko na kilku początkowych przystankach. Dalej udaje się to tylko nielicznym.

Największe szanse mają doświadczeni pasażerowie. Starzy wyjadacze wiedzą, gdzie się ustawić, aby drzwi podjeżdżającego wehikułu znalazły się dokładnie na wprost nich. Często jednak i to nic nie daje. W kluczowym momencie na przystanku rozpętuje się piekło. W ruch idą łokcie, kolana i parasole. Nieliczni próbują się z autobusu wydostać, cała reszta wbić do środka. Nie ma znaczenia wiek, płeć, ani stan zdrowia. To nikogo nie obchodzi. W 820 dla nikogo nie ma taryfy ulgowej. Ludzie na co dzień kulturalni i uprzejmi zamieniają się w bestie walczące o każdy skrawek autobusowej podłogi. Większość tę walkę przegrywa i zostaje na przystanku, aby za 20 minut stoczyć kolejną rundę.

Nikt się nie buntuje. Ludzie godzą się na zwierzęce traktowanie, nie domagają się, aby autobusów było więcej i w milczeniu akceptują kolejne podwyżki cen biletów (następna będzie na wiosnę).

Foto: demotywatory.pl

Jeżeli będziesz siedzieć cicho, wszędzie będzie tak, jak na przystanku linii 820. **Wygrywać będą tylko najsilniejsi, dla całej reszty zabraknie miejsca.**

Choć czasem zdarzają się awantury, obiektem agresji jednych pasażerów zazwyczaj są inni pasażerowie lub Bogu ducha winien kierowca autobusu. W nieludzkim ścisku każdy jest osobno, a najgorszy wróg to nie ten, kto wspólną mordęgę sprokurował, ale towarzysz niedoli.

Nie wiadomo, czy to wynik 50 lat komuny, czy też 20 lat propagandowej tresury, zgodnie z którą w nowoczesnym (czyt. liberalnym) państwie każdy jest pozostawiony sam sobie i nie ma prawa domagać się niczego od nikogo, a już na pewno nie od rządzących i publicznych instytucji.

Propaganda nie dodaje jednak, że zarówno przedsiębiorstwa komunikacji publicznej, jak i rządzący oraz wszelkie instytucje istnieją właśnie po to, aby służyć obywatelom. Nawet w ultraliberalnym państwie. Gdy kupujesz bilet na autobus, przewoźnik ma obowiązek przetransportować Cię z punktu A do punktu B. Jeżeli płacisz składkę zdrowotną, ubezpieczyciel ma obowiązek zapewnić Ci dostęp do leczenia. Jeżeli płacisz podatki, rząd ma dbać o twoje interesy.

Gdy ten komu płacisz, robi Cię w konia, masz prawo zaprotestować. Nie ma znaczenia czy chodzi o KZK GOP, Narodowy Fundusz Zdrowia czy rząd. Jeżeli będziesz siedzieć cicho, wszędzie będzie tak, jak na przystanku linii 820. Wygrywać będą tylko najsilniejsi, którzy potrafią rozepchać się łokciami, dla całej reszty zabraknie miejsca.

TRZECI Z CZWARTĄ:)

Sytuacja na rynku stali jest trudna. Huty odczuwają wyraźny spadek zamówień, a ceny wyrobów gotowych wciąż są niskie. Powodem jest rosnąca konkurencja na rynku europejskim i światowym. W najbliższych miesiącach nie należy spodziewać się poprawy koniunktury.

Zastój na rynku stali

Zdaniem przewodniczącego Sekcji Krajowej Hutnictwa NSZZ Solidarność Adama Ditmera stagnacja na rynku stali wynika między innymi z zakończenia inwestycji drogowych i budowlanych oraz ze spowolnienia w motoryzacji i w branży AGD. – Końcówka roku może być bardzo trudna. Spada produkcja samochodów i sprzętu AGD, więc sprzedaż wyrobów stalowych będzie ograniczona – mówi Ditmer. Poważnym ciosem dla branży jest też import stali nieobciążonej podatkiem VAT. W 2011 roku straty dla budżetu państwa spowodowane importem tylko jednego produktu – prętów stalowych mogły wynieść 400 mln zł, a w pierwszym półroczu tego roku mogły być nawet dwukrotnie wyższe.

Związkowcy z zakładów hutniczych i metalowych obawiają się, że spadki produkcji utrzymają się w przyszłym roku i pociągną za sobą przestoje, przymusowe urlopy lub ograniczenie zatrudnienia np. poprzez rezygnację z pracowników z agencji pracy tymczasowej. – Już w tym roku pracodawcy zapowiadali zwolnienia, m.in. w CMC Zawiercie i w Celsie w Ostrowcu Świętokrzyskim.

Foto: wikipedia

Związkowcy boją się, że spadki produkcji utrzymają się w 2013 roku i pociągną za sobą przestoje, przymusowe urlopy lub ograniczenie zatrudnienia

Przyszły rok to jedna wielka niewiadoma – dodaje przewodniczący SKH.

– Nie wiemy, czego możemy się spodziewać. Pracodawcy brakuje długookresowego planu. W ciągu miesiąca jest w stanie zmienić decyzję nawet trzy razy – mówi Stanisław Szrek z Solidarności w Arce-lorMittal Poland w Dąbrowie Górniczej. Tych wątpliwości nie rozwiał ostatni list Lakshmi N. Mittala, prezesa zarządu i dyrektora generalnego ArcelorMittal, skierowany do wszystkich pracowników koncernu. Z jednej strony Mittal powołuje się na załamanie koniunktury i wzywa pracowników do wyrzeczeń, z drugiej zapewnia, że nie będzie oszczędzał na bhp. – Pracodawca przeczy sam sobie. Nie jest prawdą, że bezpieczeństwo pracy w ArcelorMittal jest priorytetem, bo liczba wypadków wzrasta. Niedawno w Czechach doszło do zbiorowego wypadku z udziałem ośmiu osób – dodaje Szrek.

W 2012 roku w AMP wprowadzony został kolejny program dobrowolnych odejść. Skorzystało z niego około 1000 pracowników. – Jeżeli produkcja stali będzie spadała, a zarząd będzie ograniczał koszty, to dalsza redukcja etatów jest prawdopodobna – mówią związkowcy.

Bardzo poważnym zagrożeniem dla sektora jest też wejście w życie unijnego pakietu klimatyczno-energetycznego. Po 1 stycznia 2013 roku drastycznie wzrosną ceny energii, co szczególnie odczują branże energochłonne. Jeżeli rząd nie wprowadzi rozwiązań systemowych chroniących sektory energochłonne, to w ciągu dwóch, trzech lat polski przemysł stalowy straci konkurencyjność. Już teraz ceny surowców energetycznych wykorzystywanych w procesach produkcyjnych w Polsce są najdroższe w Europie. Zakłady z branży hutniczej rocznie wydają na energię elektryczną ok. 1,5 mld zł.

AGNIESZKA KONIECZNY

A co będzie, gdy przyjdzie powódź?

Za rok Śląsk zostanie pozbawiony instytucji odpowiedzialnej za ochronę przeciwpowodziową. W założeniach nowelizacji ustawy Prawo wodne przygotowanej przez Ministerstwo Środowiska przewidziano likwidację Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej w Gliwicach. Pracę straci ok. 250 osób.

Jak wynika z opublikowanego w październiku raportu Najwyższej Izby Kontroli, infrastruktura przeciwpowodziowa w naszym kraju znajduje się w opłakanym stanie.

Według danych Głównego Urzędu Nadzoru Budowlanego 70 proc. budowli piętrzących wodę w Polsce ma ponad 25 lat, w tym 30 proc. liczy ponad pół wieku, a zdarzają się również przeszło stuletnie obiekty. W okresie objętym kontrolą NIK (2008 – I półrocze 2011 r.) nie wykonano 84 zaplanowanych remontów budowli piętrzących wodę i wałów przeciwpowodziowych, chociaż 50 z nich przypisano I stopień pilności, co oznacza realne niebezpieczeństwo w przypadku powodzi. O ile w roku 2008 w stanie mogącym zagrażać bezpieczeństwu było 30 budowli piętrzących wodę, to w roku 2010 było ich już 41. Oprócz tego na remonty czeka prawie 2 tys. uszkodzeń na rzekach, potokach i budowlach regulacyjnych.

Przyczynę takiego stanu rzeczy autorzy raportu NIK wskazują jednoznacznie. Dramatyczna sytuacja wynika z chronicznego niedofinansowania gospodarki wodnej. W latach 2008-2010 na utrzymanie wód i urządzeń wodnych wydano w zależności od roku od 13,4 do 20,9 proc. potrzebnych środków. – Nakłady na gospodarkę wodną maleją z roku na rok. Po powodzi dostajemy na naprawę wałów przeciwpowodziowych i innych obiektów 10 proc. niezbędnych środków finansowych. Staramy się gospodarować tym, co mamy, jak najlepiej, ale znacznej części zadań nie jesteśmy w stanie wykonać, bo po prostu nie ma na to pieniędzy – mówi Roman Pęcherzewski, przewodniczący Solidarności w Regionalnym Zarządzie Gospodarki Wodnej w Gliwicach.

W Ministerstwie Środowiska trwają pracę nad projektem nowelizacji ustawy Prawo wodne. Obecnie projekt znajduje się w Rządowym Centrum Legislacji. Jak wskazuje Pęcherzewski, w nowelizacji, która zacznie obowiązywać najprawdopodobniej od początku 2014 roku, nie ma zapisów mówiących o zwiększeniu nakładów finansowych na gospodarkę wodną. Jednym z głównych punktów projektu jest zastąpienie działających obecnie RZGW Urzędami Gospodarki Wodnej, oprócz placówki w Gliwicach, która po prostu przestanie istnieć. – W aglomeracji śląskiej nie przewidziano funkcjonowania żadnej instytucji sprawującej pieczę nad rzekami i zbiornikami wodnymi w naszym regionie. Za zabezpieczenie przeciwpowodziowe na Śląsku odpowiedzialne będą instytucje we Wrocławiu, Krakowie czy Warszawie. Jeżeli do tego dojdzie, ucierpimy wszyscy, a najbardziej mieszkańcy terenów zagrożonych powodziami – podkreśla przewodniczący.

Foto: wikipedia

Za rok w województwie śląskim nie będzie żadnej instytucji sprawującej pieczę nad rzekami i zbiornikami wodnymi

W wyniku likwidacji gliwickiego RZGW pracę straci ok. 250 pracowników. Nie wiadomo, czy osoby te znajdą zatrudnienie w nowych instytucjach zarządzających infrastrukturą wodną. – Śląsk jest bardzo specyficznym regionem pod względem gospodarki wodnej. Występują u nas szkody górnicze, którymi od lat zajmuje się wąska grupa fachowców. Praktycznie nie jest możliwe wprowadzenie nowych ludzi w tę problematykę, która oprócz wiedzy z zakresu budownictwa wodnego i hydrotechnicznego wymaga też umiejętności prowadzenia robót na terenach szkód górniczych. Jeżeli ta nowelizacja wejdzie w życie, będzie to ogromne marnotrawstwo nie tylko pieniędzy, ale przede wszystkim wyspecjalizowanej i doświadczonej kadry. To prędzej czy później przyniesie katastrofalne skutki – zaznacza Roman Pęcherzewski.

ŁK

KRÓTKO

Premie motywacyjne w Kompanii Węglowej

» **5 LISTOPADA** związki zawodowe działające w Kompanii Węglowej podpisały z zarządem spółki porozumienie w sprawie nowych zasad funkcjonowania funduszu motywacyjnego i wypłaty premii motywacyjnej.
Według nowych zasad wypłata premii motywacyjnej będzie zależała od realizacji planu wydobycia (70 proc. funduszu), a także od postępu robót przygotowawczych (30 proc. funduszu). W przypadku, gdy dana kopalnia nie wykona rocznych zadań, np. w wyniku nagłych spadków wydobycia spowodowanych zdarzeniami niemożliwymi do przewidzenia, wysokość premii będzie wyliczana w ujęciu kwartalnym. Pracownicy otrzymają premię za te kwartały, w których plan został zrealizowany.
Zgodnie z zapisami regulaminu, ostatecznym terminem wypłaty premii motywacyjnej w zakładach KW za dany rok będzie 10 lutego roku następnego.
Uzgodniono również sposób podziału pieniędzy z funduszu motywacyjnego. Dla pracowników dołowych współczynnik wysokości premii wyniesie 1, pracownicy zakładów przeróbki mechanicznej otrzymają 0,65 tej kwoty, pozostali pracownicy fizyczni na powierzchni – 0,4, a pozostali pracownicy – 0,25. Innymi czynnikami regulującymi wysokość premii wypłacanej konkretnemu pracownikowi będą liczba przepracowanych dni i wymiar czasu pracy.
Związkowcom udało się także wynegocjować aneks do porozumienia z 2004 roku, który pozwoli ujednolicić zaliczanie lat pracy do Karty Górnika we wszystkich kopalniach należących do Kompanii Węglowej.

Fiasko negocjacji w Hucie Bankowa

» **FIASKIEM ZAKOŃCZYŁY SIĘ** pierwsze negocjacje na temat nowego zakładowego układu zbiorowego pracy dla pracowników Huty Bankowa w Dąbrowie Górniczej. Kością niezgody są zaproponowane przez strony sposoby wypowiedzenia układu.
Związkowcy chcą, by w nowym układzie, podobnie jak w dokumencie wypowiedzianym przez pracodawcę w 2009 roku, zawarte zostały gwarancje obowiązywania jego zapisów do czasu podpisania nowego. Pracodawca upiera się, by nowy układ funkcjonował z możliwością jego trzymiesięcznego wypowiedzenia.
– Nie możemy się na to zgodzić, bo to oznacza ryzyko, że pracodawca tuż po zarejestrowaniu nowego układu może go wypowiedzieć i po trzech miesiącach, bo tyle trwa proponowany czas wypowiedzenia, stracimy wszystkie świadczenia zapisane w układzie, m.in. prawo do wypłaty z tytułu Karty Hutnika czy nagrody jubileuszowej – mówi Henryk Myrda, przewodniczący Solidarności w Hucie Bankowa.
W ocenie związkowców w negocjacjach na temat sposobu wypowiedzenia układu zbiorowego pracy trudno będzie o dobre rozwiązania. – Każdy kompromis w tej sprawie będzie dla załogi huty mniej korzystny niż dotychczasowe rozwiązanie – dodaje Myrda.
Kolejne negocjacje w Hucie Bankowa zaplanowane zostały na grudzień.

OPRAC. BG, ŁK

8 listopada w Jastrzębskiej Spółce Węglowej podpisano protokoły kończące spory zbiorowe trwające w spółce od wielu miesięcy. Porozumienie jest równoznaczne z odwołaniem 48-godzinnego strajku, który miał zostać przeprowadzony w jastrzębskich kopalniach w drugiej połowie miesiąca.

Porozumienie w Jastrzębiu

Podpisane późnym popołudniem porozumienie dotyczy zarówno niezgodnych – zdaniem związkowców – umów o pracę oferowanych nowym pracownikom spółki, jak i konfliktu na tle płacowym – Dla nas najważniejsza była sprawa nowych wzorów umów. Porozumienie usuwa z nich rażąco niesprawiedliwe i niezgodne z prawem zapisy, o których głośno mówiliśmy od miesięcy. Kilka spraw zostało jeszcze do załatwienia, więc nie jesteśmy w 100 proc. zadowoleni, ale na tym polega kompromis, że żadna ze stron nie jest do końca usatysfakcjonowana – powiedział po zakończeniu negocjacji Roman Brudziński, wiceprzewodniczący Solidarności w JSW.

Jak informuje, zarząd wycofał się z najbardziej kontrowersyjnych elementów zawartych w umowach oferowanych nowym pracownikom. Usunięto m.in. zapisy pozbawiające młodych górników „barbórki", czternastej pensji czy uprawnień wynikających z Karty Górnika oraz wprowadzające 6-dniowy tydzień pracy. – Zgodnie z porozumieniem każdy pracownik przyjęty po 15 lutego 2012 roku po 6 miesiącach nienagannej pracy otrzyma umowę na czas nieokreślony. Wtedy też nabędzie prawo do „barbórki" i „14", a nie jak było to zapisane w feralnych umowach dopiero po 2-3 latach. Sobota dla wszystkich pracowników JSW jest dniem wolnym. Praca w tym dniu może się odbywać tylko na zasadzie dobrowolności – wylicza Brudziński.

Najważniejsza była sprawa nowych wzorów umów. Porozumienie usuwa z nich niesprawiedliwe i niezgodne z prawem zapisy.

Z kolei porozumienie dotyczące płac przewiduje wzrost stawek osobistego zaszeregowania dla wszystkich pracowników JSW o 3,4 proc. od 1 listopada 2012 roku oraz wyrównanie od stycznia, które zostanie wypłacone w postaci jednorazowej premii. – Szczegóły dotyczące wysokości premii, zostaną ustalone na kolejnym spotkaniu, ale będzie to kwota ponad 2 tys. zł na pracownika dołowego – zaznacza Roman Brudziński.

Foto: JSW SA

Zgodnie z porozumieniem każdy pracownik przyjęty po 15 lutego 2012 roku po 6 miesiącach nienagannej pracy otrzyma umowę na czas nieokreślony

Podczas czwartkowych negocjacji ustalono również mechanizm wzrostu wynagrodzeń w Jastrzębskiej Spółce Węglowej na następne 3 lata. – Wynagrodzenia będą automatycznie rosły od stycznia o wskaźnik inflacji prognozowany w ustawie budżetowej na dany rok. Natomiast jeżeli rzeczywista inflacja okaże się wyższa od przewidywanej, a spółka będzie przynosić zyski, po trzecim kwartale różnica będzie wypłacana pracownikom w postaci jednorazowej premii – tłumaczy wiceszef Solidarności w JSW.

19 października wszystkie kopalnie Jastrzębskiej Spółki Węglowej wstrzymały pracę na 24 godziny. Przed tygodniem Międzyzwiązkowy Komitet Protestacyjno-Strajkowy JSW poinformował, że kolejna, tym razem 48-godzinna akcja strajkowa, zostanie przeprowadzona w drugiej połowie listopada. – Strajku udało się uniknąć i z tego jesteśmy zadowoleni jako pracownicy, ale i jako akcjonariusze JSW. Podpisane dzisiaj porozumienie napawa optymizmem. Jeżeli kolejne rozmowy między zarządem i stroną społeczną w naszej spółce będą przebiegały w atmosferze dialogu, tak jak dzisiaj, to w przyszłości nie powinno już dochodzić do tak ostrych konfliktów – podkreśla Roman Brudziński.

ŁUKASZ KARCZMARZYK

Odżyły nadzieje na uratowanie kopalni

Na początku 2013 roku sosnowiecka kopalnia Kazimierz-Juliusz rozpocznie prace mające na celu rozpoznanie pola po byłej kopalni Jan Kanty w Jaworznie – poinformował Grzegorz Sułkowski, przewodniczący zakładowej Solidarności. Zgodę w tej sprawie wydał minister środowiska.

Grzegorz Sułkowski przyznaje, że wraz z pozytywną decyzją ministra środowiska w sprawie koncesji na rozpoznanie pola po jaworznickiej kopalni, odżyły nadzieje na przedłużenie o 20-30 lat wydobycia w Kazimierzu-Juliuszu, w którym kończą się złoża węgla. – Ale to przede wszystkim szansa na uratowanie setek miejsc pracy oraz stworzenie blisko 2 tys. nowych w Sosnowcu i Jaworznie. W polu po byłej kopalni Jan Kanty znajduje się blisko 25 mln ton węgla. Jeśli wykonany tam odwiert rozpoznawczy pokaże węgiel, to natychmiast rozpoczynamy starania o koncesję na jego wydobycie – mówi Grzegorz Sułkowski.

Foto: TŚD

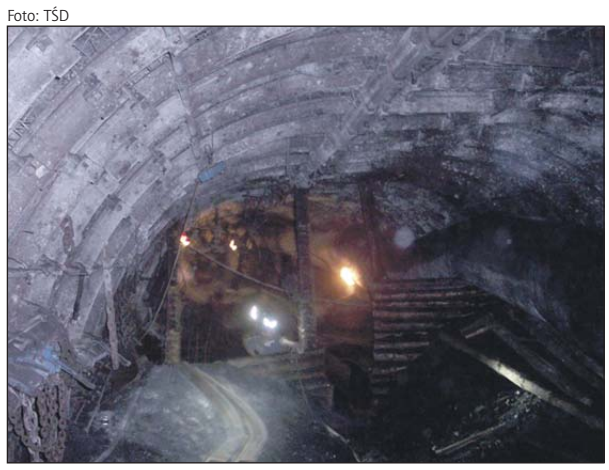

W polu po kopalni Jan Kanty może być około 25 mln ton węgla

Sułkowski informuje, że odwiert sfinansowany zostanie ze środków kopalni. Na jego wykonanie dyrekcja zakładu już ogłosiła przetarg. Ale bardzo kosztowne przedsięwzięcie związane z uruchomieniem wydobycia w polu po jaworznickiej kopalni wymagać będzie pozyskania współinwestora. Związkowcy szacują, że przygotowanie pokładów wydobywczych kosztowałaby około 400 mln zł i mimo że byłoby najtańsze ze wszystkich koncepcji udostępniania złóż, to i tak przerasta możliwości finansowe kopalni. Informują, że w tej sprawie dyrekcja Kazimierza-Juliusza już prowadzi rozmowy z potencjalnymi inwestorami.

– Nie ukrywamy też, że liczymy na pomoc finansową naszego właściciela, Katowickiego Holdingu Węglowego, bo spółka m.in. częścią majątku naszej kopalni poręczyła pozyskane od banków obligacje – mówi Krzysztof Kiljan, przedstawiciel załogi kopalni w radzie nadzorczej Kazimierza-Juliusza.

Związkowcy wraz z dyrekcją kopalni opracowali już nawet plan łagodnego przechodzenia z wydobycia pod Sosnowcem do pola po Janie Kantym. – Przewidujemy, że cała inwestycja potrwa 5-6 lat, a więc już w 2014 roku musielibyśmy zacząć kierować wydobycie w stronę Jaworzna, bo nasza kopalnia kończy żywot w 2019 roku. Zależy nam, by koniec wydobycia w Sosnowcu oznaczał automatycznie rozpoczęcie fedrowania w polu Jana Kantego – mówi Grzegorz Sułkowski.

Negocjacje z władzami Jaworzna na temat przygotowania pokładów pod miastem bez ingerencji w środowisko kopalnia zamierza rozpocząć po uzyskaniu koncesji na wydobycie. – Ale już deklarujemy chęć podpisania z władzami miasta porozumienia w tej sprawie stanowiącego gwarancję, że nasza koncepcja fedrowania pod Jaworznem będzie przyjazna i bezpieczna dla środowiska – mówi Krzysztof Kiljan.

W kopalni Kazimierz-Juliusz pozostało do wydobycia już tylko około 3 mln ton węgla. Obecnie zakład zatrudnia blisko 1100 pracowników. Przy wydobyciu wyłącznie systemami podbierkowymi i ograniczanej w naturalny sposób załodze kopalnia ma szanse funkcjonować tylko do połowy 2019 roku.

BG

Chociaż, jak wynika z badania CBOS, już 40 proc. uczniów uznaje przemoc za poważny problem polskiej szkoły, wielu rodzicom wydaje się niemożliwe, by ich dziecko padło ofiarą agresji ze strony koleżanek i kolegów.

Przemoc i agresja w szkole

Wychodził do szkoły, ale do niej nie docierał. Czułam, że coś jest nie tak – mówi Maria, matka Piotra. Zaniepokojona, umówiła syna na rozmowę z psychologiem. Dopiero po kilku spotkaniach dowiedziała się, co tak naprawdę wydarzyło się w technikum, w którym chłopak rozpoczął naukę. – Koledzy z klasy zaciągnęli go do piwnicy, rozlali wodę i kazali wycierać podłogę. Najpierw skarpetkami, później sznurowadłami wyciągniętymi z adidasów. Na koniec zagrozili, że jak komuś powie, to go pobiją. Nie powiedział, ale do szkoły więcej nie poszedł – dodaje Maria. Nie potrafi zrozumieć, dlaczego to właśnie jej syn stał się klasową ofiarą. – Może dlatego, że był spokojny, nie pił i nie palił – zastanawia się. Koledzy z gimnazjum wspominają go jako normalnego chłopaka, przeciętnego ucznia, dobrego kolegę. – Nigdy nikogo nie zaczepiał – zapewnia Ania, koleżanka z klasy.

Od incydentu w piwnicy minęły dwa lata. Piotrek chodzi do innej szkoły, ale o tym co się wydarzyło trudno mu zapomnieć. – Przemoc w szkole nie jest czymś nowym, ale dopiero teraz prowadzone są badania, które pokazują skalę tego zjawiska – mówi Patrycja Rzepecka, psycholog z Akademickiego Centrum Psychoterapii Szkoły Wyższej Psychologii Społecznej w Warszawie. Jej zdaniem jedną z przyczyn agresji wśród młodzieży są problemy z komunikacją. Dorośli nie uczą dzieci, w jaki sposób powinny wyrażać swoje potrzeby, emocje i nie zwracają uwagi na niewłaściwe zachowania, niegrzeczne odzywki czy wyrywanie przedmiotów z rąk. Brak reakcji w takich sytuacjach może prowadzić do eskalacji agresji. Inną przyczyną jest przypadkowy dobór uczniów w klasie. – Niejednokrotnie są to osoby, które nie mają wspólnych zainteresowań, nie lubią się i nie potrafią się dogadać. Do tego dochodzi rywalizacja i porównywanie oraz oceny. Często postępy i porażki uczniów omawiane są na forum całej klasy, co rodzi frustrację i agresję. Jeżeli dziecko dostanie złą ocenę, a klasa się z niego śmieje, to wcześniej czy później odda to w jakiś sposób grupie – mówi Patrycja Rzepecka.

> Jeżeli dziecko dostanie złą ocenę, a klasa się z niego śmieje, to **wcześniej czy później odda to w jakiś sposób grupie.**

Foto: internet

Przemoc w szkole nie jest czymś nowym, ale dopiero teraz prowadzone są badania, które pokazują skalę zjawiska

Kiedy Piotrek poinformował dyrektorkę technikum, że chce zmienić szkołę, powiedział tylko, że w klasie nie czuł się najlepiej. O szkolnej piwnicy nie wspomniał, więc jego oprawcy nie zostali ukarani. – Trudno kogokolwiek ukarać, skoro nikt nie wie, że do takiego zdarzenia doszło – mówi psycholog. Milczenie można próbować uzasadnić dobrem dziecka, ale to nie jest najlepsze rozwiązanie. Jeżeli w szkole dojdzie do przemocy, to sprawcy powinni ponieść karę, a z ofiarami i ze świadkami trzeba rozmawiać. Udzielić im wsparcia i pomocy. – Bycie świadkiem agresji również jest bardzo trudnym doświadczeniem. Rodzi poczucie bezradności. Młody człowiek może nabrać przekonania, że jedyne co może zrobić, to biernie patrzeć. Później, albo zacznie chodzić opłotkami, żeby nie paść ofiarą przemocy, albo znajdzie się w kręgu osób przejawiających zachowania agresywne, myśląc, że w ten sposób zostanie ochroniony – ocenia psycholog.

Maria wspomina, że najtrudniejszą rzeczą było dotarcie do Piotra i poznanie prawdy. Innym rodzicom powtarza, żeby rozmawiali ze swoimi dziećmi, obserwowali je i zwracali uwagę na nieobecności w szkole. Zdaniem Patrycji Rzepeckiej jest wiele symptomów, które mogą świadczyć o tym, że dziecko ma problemy. – Jeżeli nagle zmieni swoje zachowanie. Zacznie mówić, że nie lubi chodzić do szkoły, że jest beznadziejne lub uciekać w chorobę, to może być sygnał, że dzieje się coś złego – zaznacza psycholog. Podkreśla, że takich sygnałów nie należy lekceważyć, a jeżeli mamy dobry kontakt z dzieckiem, to jest duża szansa, że nam o wszystkim powie. Najważniejsze jest jednak to, co z tymi informacjami później zrobimy. – Powinniśmy zebrać jak najwięcej szczegółów, przekonać dziecko, że musi reagować i aktywnie je w tym wspomóc. Wytłumaczyć, że jeśli nic nie powie, to znaczy, że ulega. A jeżeli powie, wówczas sprawca zostanie ukarany, otrzyma sygnał, że źle postępuje – dodaje Patrycja Rzepecka.

AGNIESZKA KONIECZNY

To żaden obciach ubierać się w lumpeksach

Coraz więcej Polaków kupuje używaną odzież. Bez względu na wiek, płeć i zasobność portfeli. Dla jednych zakupy w ciuchlandach są okazją do zdobycia tanio markowych ciuchów, dla innych są jedyną szansą na kupienie np. ciepłej odzieży na zimę.

Już od kilkunastu lat sklepy z używaną odzieżą zachodnią wpisały się w krajobrazy dużych miast i małych miasteczek. Różnorodny asortyment, znane marki, wysoka jakość odzieży, a przede wszystkim przystępne ceny, przyciągają tu zarówno ludzi zamożnych, jak i tych , którym się „nie przelewa". Ale wszyscy podkreślają, że ubieranie się w lumpeksach jest tanie i modne. Po co przepłacać za markowe ciuchy w galeriach handlowych, skoro tu można okazyjnie kupić często ledwie używane „cuda" od znanych projektantów. Satysfakcja gwarantowana, gdy za przysłowiowe grosze podarujemy sobie odrobinę luksusu.

– W szperaczkach można spotkać już cały przekrój społeczny. Są osoby, które chodzą tam „złowić" superokazję, ale rzeczywiście jest duża grupa ludzi, którzy ubierają się w tych sklepach, bo po prostu nie mają pieniędzy. Jedni idą w markowość, inni wybierają praktyczne i najtańsze rzeczy. Sądzę, że dla wszystkich bardzo istotna jest funkcja ekonomiczna. Kupowanie w lumpeksach to naprawdę duże oszczędności w naszych domowych budżetach. Ale to nieprawda, że lumpeksy są tylko w biednych krajach. Te sklepy funkcjonują też na Zachodzie i tam ludzie chętnie do nich chodzą na okazyjne zakupy – mówi dr Daniela Dzienniak-Pulina, socjolog z Uniwersytetu Śląskiego.

Od kilku lat tzw. „lumpeksiarą" jest Edyta, 22-letnia pracująca studentka. Dzięki second handom ma w szafie niezłą kolekcję markowych ciuchów. M.in. „małą czarną" od Chanel, bluzkę od Armaniego i torebkę Diora. – Wszystkie za naprawdę śmieszne ceny. Dla mnie to żaden obciach ubierać się w sklepach z używaną odzieżą. Dziś wiele gwiazd i celebrytów przyznaje się do zakupów w ciuchlandach. W życiu nie byłoby mnie stać na zakupy w drogich sklepach. Dlatego polubiłam lumpeksy i nieźle na tym wychodzę – mówi Edyta. Na zakupy do lumpeksu zwykle przychodzi z przyjaciółką Magdą.– Szperanie zabiera bardzo dużo czasu, ale opłaci się przerzucać sterty ciuchów. Gdy wykopie się jakąś niebanalną rzecz za parę złotych, to frajda jest ogromna. Za pieniądze zaoszczędzone na ubraniach kupiłam sobie nowe, porządne kozaki – chwali się Magda.

Foto: internet

To nieprawda, że lumpeksy są tylko w biednych krajach. Te sklepy funkcjonują też na Zachodzie

32-letni pan Maciek w lumpeksach jest łowcą promocji. Dziś nic nie zamierza kupić, przyszedł tylko upatrzyć sobie jakieś fajne ciuchy. – 18 zł za sztukę to dla mnie za wysoka cena. Poczekam na obniżki. Kupuję dopiero wtedy, gdy cena spada do 5-8 zł. Od lat ubieram się tylko w lumpeksach, bo nie stać mnie na drogie ciuchy, a lubię wyglądać oryginalnie – mówi pan Maciek.

W kierunku przymierzalni udaje się pani Maria, 68-letnia emerytka. Będzie przymierzać ocieplany płaszcz na zimę. – Mnie nie żenuje kupowanie w lumpeksach. Żenujące są czasy w jakich żyjemy. Po ponad 30 latach ciężkiej pracy, dziś wstydzę się swojej marnej emerytury. Nawet nie stać mnie na nowy płaszcz. Dzięki Bogu, mamy sklepy z tanią odzieżą – mówi pani Maria.

Lumpeksy to prawdziwy raj dla mam, które bardzo chętnie kupują tu odzież dziecięcą dla swoich pociech. 28-letnia pani Jagoda w szperaczkach ubiera swoje czteroletnie bliźniaczki i 8-letniego syna. – Żyjemy tylko z pensji męża i nie stać nas na kupowanie dzieciom rzeczy w drogich sklepach. A tu za parę złotych można kupić bardzo ładną i prawie nową odzież. Dziewczynki bardzo ją szanują, ale na naszym Kacprze ubrania się „palą". Gdyby nie szperaczki pewnie doprowadziłby nas do bankructwa – śmieje się pani Jagoda.

Dr Daniela Dzienniak-Pulina też przyznaje, że zamiast wydawać w sklepach kupę kasy na dziecięce ciuchy, często kupuje swoim pociechom ubrania w second handach. – Bardzo lubię lumpeksy. Moim zdaniem kupowanie w nich ciuchów to żaden wstyd, a świetny sposób na tanie konsumowanie. Wielu wręcz chwali się zdobytymi tam „trofeami". Ja właśnie teraz po raz kolejny weszłam w tzw. „fazę lumpeksową". Nikt się nawet nie domyśla, że ubieram się w rzeczy „z drugiej ręki" – mówi dr Daniela Dzienniak-Pulina.

BG

„Jak nie nafedrujesz, to nie wyjedziesz", „Godej, godej, a jo ci byda szychty pisoł", „Szychta, klocek i dom" – tak m.in. zatytułowane były poszczególne części zajęć warsztatowych „Górnik – na Śląsku to więcej niż zawód", zorganizowanych dla młodzieży szkół ponadgimnazjalnych w ramach IV Śląskiego Turnieju Debat Oksfordzkich w zabytkowej kopalni Guido w Zabrzu.

Młodzież debatuje o zawodzie górnika

Górniczy fach od 200 lat jest ważną częścią tożsamości mieszkańców Górnego Śląska oraz Zagłębia.

Zachęcając młodzież do udziału w debatach na temat zawodu górnika, chcieliśmy pokazać, że ten fach od 200 lat jest poważnym fragmentem tożsamości mieszkańców Górnego Śląska oraz Zagłębia. Uświadamialiśmy młodym ludziom, że mimo wielu zlikwidowanych w Polsce kopalń, zawód górnika wciąż jest wyjątkowy i szczególny – mówi Andrzej Sznajder z katowickiego oddziału Instytutu Pamięci Narodowej, jednego z organizatorów IV Śląskiego Turnieju Debat Oksfordzkich.

Podczas zajęć warsztatowych mających na celu przygotowanie młodych ludzi do rywalizacji w debatach, organizatorzy turnieju wskazywali również na wyjątkowy etos pracy górnika.

– Na konkretnych przykładach, również literackich, prowokowaliśmy ich do refleksji: czy zawód górnika różni się w jakiś szczególny sposób od innych profesji, czy są inne zawody połączone z tak wieloma zagrożeniami zdrowia i życia, czy wreszcie inne zawody wymagają wiedzy m.in. z zakresu geologii, fizyki, chemii, elektryki i mechaniki, a także umiejętności z zakresu udzielania pierwszej pomocy i ratowania życia. Naszym zamiarem było także uczulenie uczniów na to, że reżim obowiązujący w kopalniach kształtuje zachowania górników w ich życiu pozazawodowym – mówi Andrzej Sznajder.

Podczas warsztatów młodzi ludzie dyskutowali też na temat różnych form aktywności artystycznej górników oraz ich zainteresowań. Zwracali uwagę, że gwarkowie od wieków zajmowali się rzeźbieniem w węglu, malowaniem, czy amatorskim muzykowaniem. Że do dziś w górniczej tradycji przetrwały orkiestry dęte, kluby skata czy hodowanie gołębi . – Dyskutowaliśmy, czy jest to specyfika górnicza, czy może specyfika Śląska, czy inne zawody mają podobną otoczkę kulturowo-obyczajową. Nawiązywaliśmy też do ogromnej pobożności górników, ich głębokiej wiary wyrażającej się na przykład wciąż używanym pozdrowieniem „Szczęść Boże". Przyznam, że zaskoczyła nas duża wiedza młodych ludzi na temat górniczego zawodu, a także ich aktywność w dyskusji na ten temat. Trochę obawialiśmy się, że zaproponowany przez nas temat uczniowie uznają za mało interesujący, a okazało się, że bardzo trafnie rozwijali poruszane zagadnienia – ocenia pracownik IPN.

Foto: Monika Kobylańska/IPN Katowice

Podczas zajęć warsztatowych przygotowujących młodych ludzi do rywalizacji w debatach, organizatorzy turnieju wskazywali na wyjątkowy etos pracy górnika

W turnieju debat oksfordzkich uczestniczyć będzie 15 trzyosobowych drużyn ze szkół podnadgimnazjalnych z całego regionu. Pierwsza uczniowska debata na temat specyfiki górniczego zawodu odbędzie się 27 listopada. Kolejne pojedynki zorganizowane zostaną 30 listopada i w pierwszych dniach grudnia.

– O tym, która drużyna wygra poszczególną debatę decydować będą jurorzy oraz publiczność. Zwycięzcy całego turnieju wyjadą na wycieczkę do Parlamentu Europejskiego w Brukseli na zaproszenie europosła z naszego regionu dr Jana Olbrychta – informuje Andrzej Sznajder.

Obok katowickiego Oddziału IPN organizatorami IV Śląskiego Turnieju Debat Oksfordzkich są Bractwo Oświatowe Związku Górnośląskiego i II Liceum Ogólnokształcące w Zabrzu.

BEATA GAJDZISZEWSKA

Konkurs o Polskim Państwie Podziemnym

„Polskie Państwo Podziemne pod okupacją niemiecką i sowiecką w latach 1939-45" – pod takim tytułem Stowarzyszenie NZS 1980 organizuje w tym roku VIII Konkurs Historyczny adresowany do młodzieży szkół ponadgimnazjalnych.

Konkurs prowadzony pod patronatem wojewody śląskiego i śląskiego kuratora oświaty ma na celu m.in. popularyzację wiedzy na temat najnowszej historii Polski, kształtowanie umiejętności opracowywania dokumentów i relacji historycznych, zwrócenie uwagi młodzieży na potrzebę pielęgnacji języka ojczystego oraz stworzenie jego uczestnikom możliwości publikacji ich prac.

Konkurs ma charakter historyczno-literacki. Prace konkursowe mogą mieć formę pracy pisemnej, audycji radiowej lub prezentacji multimedialnej. Jury preferować będzie prace uwzględniające cywilne struktury Państwa Podziemnego.

Termin składania prac konkursowych upływa 10 lutego 2013 roku. Uroczyste ogłoszenie wyników i wręczenie nagród odbędzie się 13 marca 2013 roku. Nagrodą główną w konkursie jest dwutygodniowy kurs języka angielskiego w Wielkiej Brytanii.

Regulamin konkursu dostępny będzie na stronach internetowych: Kuratorium Oświaty w Katowicach: www.kuratorium.katowice.pl oraz organizatora konkursu: www.nzs1980.com.pl.

SKA

Festiwal pieśni patriotycznej w Rybniku

Wiktoria Kocik z Zespołu Szkolno-Przedszkolnego nr 11 w Rybniku oraz Rafał Kozik, reprezentant Miejskiego Domu Kultury zostali laureatami rybnickiego IX Festiwalu Piosenki i Pieśni Patriotycznej w kategoriach szkół podstawowych i ponadpodstawowych. Pierwsze miejsce w kategorii duet lub trio zajęły Wiktoria Kowalska i Iga Dziewior z miejscowej Szkoły Podstawowej nr 12.

Imprezę, której celem jest promowanie pieśni patriotycznych i popularyzowanie ich wśród dzieci i młodzieży, zorganizowała oświatowa Solidarność z Rybnika wraz z Zespołem Szkolno-Przedszkolnym nr 11.

– W tym roku nasz festiwal miał niezwykle zróżnicowany repertuar. Od najdawniejszych pieśni i piosenek patriotycznych po najnowsze jak np. „Mury" czy „Żeby Polska, była Polską". Cieszy, że z roku na rok przybywa rybnickich szkół zainteresowanych naszą imprezą. W tym roku uczestnicy festiwalu zaprezentowali wyjątkowo wysoki poziom artystyczny – mówi Hanna Grzelec, przewodnicząca oświatowej Solidarności w Rybniku.

Tradycyjnie laureaci i uczestnicy festiwalu otrzymali nagrody i upominki.

BEA

Reklama

Piotr Kisiel, prawnik Zarządu Regionu Śląsko-Dąbrowskiego

Świadectwo pracy:

Uzależnienie wydania świadectwa pracy od spełnienia przez pracownika dodatkowych warunków.

Stan faktyczny:
Z pracownikiem został rozwiązany stosunek pracy. Pracodawca oświadczył, że wyda świadectwo pracy pracownikowi dopiero w momencie, gdy ten zwróci narzędzia mu powierzone.

Rozwiązanie casusu:
Zgodnie z art. 97 § 1 Kodeksu pracy „w związku z rozwiązaniem lub wygaśnięciem stosunku pracy pracodawca jest obowiązany niezwłocznie wydać pracownikowi świadectwo pracy. Wydanie świadectwa pracy nie może być uzależnione od uprzedniego rozliczenia się pracownika z pracodawcą".

Ponieważ art. 97 § 1 Kodeksu pracy wyraźnie stanowi, że wydanie świadectwa pracy nie może być uzależnione od uprzedniego rozliczenia się pracownika z pracodawcą, należy przyjąć, iż niedopuszczalne jest uzależnienie wydania świadectwa pracy jak również jego sprostowania (w przypadku, gdy świadectwo zostało wydane wadliwie) od dokonania jakichkolwiek czynności przez pracownika. Pracodawca nie może zatem żądać od pracownika, aby ten np. zwrócił zaciągniętą pożyczkę lub jakiekolwiek mienie mu powierzone (np. przedmioty powierzone do użytku służbowego jak samochód, telefon komórkowy i inne urządzenia). Wykonania przez pracownika wszelkich obowiązków, które wiążą się z rozwiązaniem stosunku pracy, pracodawca może dochodzić przy użyciu stosownych roszczeń, w tym na drodze sądowej.

Powyższy pogląd został utrwalony w orzecznictwie sądowym. Sprzeczne z prawem jest odsyłanie pracownika do poszczególnych komórek organizacyjnych zakładu w celu uzyskania stosownych podpisów lub sprostowania wadliwej treści świadectwa pracy, gdy pracownik zgłosił się do właściwej komórki (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 3 października 1969 r., II PR 313/69). Uzależnienie wydania świadectwa pracy od rozliczenia się pracownika z zakładem pracy, w szczególności od zdania mieszkania służbowego, jest bezprawne, bo narusza art. 97 Kodeksu pracy (Wyrok Sądu Najwyższego – Izba Pracy i Ubezpieczeń Społecznych z dnia 17 grudnia 1976 r. I P 1583/76).

W praktyce zatem możliwe jest, że pomimo niewykonania określonego zobowiązania przez pracownika względem pracodawcy, pracodawca będzie musiał wystawić świadectwo pracy. Jeżeli tego nie uczyni, pracownikowi przysługuje roszczenie o wydanie świadectwa pracy, którego może dochodzić przed sądem pracy. W przypadku wystąpienia z takim roszczeniem na drogę sądową, sąd również nie będzie badał, czy pracownik wywiązał się ze wszystkich swoich obowiązków, lecz badał będzie jedynie, czy stosunek pracy ustał i czy świadectwo pracy zostało wydane oraz ewentualnie czy jego treść jest zgodna z odpowiednimi przepisami.

Ważne wskaźniki

- **Minimalne wynagrodzenie za pracę** (od 1 stycznia 2012 r.): **1.500,00 zł**
- **Przeciętne miesięczne wynagrodzenie** (w II kwartale 2012 r.): **3.496,82 zł**
- **Najniższa emerytura** (od 1 marca 2012 r.): **799,18 zł**
- **Kwoty przychodów emerytów, którzy nie ukończyli 60 lat (kobiety) i 65 lat (mężczyźni) oraz rencistów:** (Od 1 września do 30 listopada 2012 r.):
  - **przychód niezmniejszający świadczenia** (**równowartość 70%** przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia w II kwartale 2012 r.): **do 2.447,80 zł**
  - **przychód zmniejszający świadczenia** (**od 70% do 130%** przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia w II kwartale 2012 r.): **powyżej 2.447,80 zł do 4.545,90 zł**
  - **przychód zawieszający wypłatę świadczenia** (**powyżej 130%** przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia w II kwartale 2012 r.): **powyżej 4.545,90 zł**
- **Renta z tytułu całkowitej niezdolności do pracy i renta rodzinna** (od 1 marca 2012 r.): **799,18 zł**
- **Renta z tytułu częściowej niezdolności do pracy** (od 1 marca 2012 r.): **613,38 zł**
- **renta z tytułu całkowitej niezdolności do pracy w związku z wypadkiem lub chorobą zawodową i renta rodzinna wypadkowa** (od 1 marca 2012 r.): **959,02 zł**
- **renta z tytułu częściowej niezdolności do pracy w związku z wypadkiem lub chorobą zawodową** (od 1 marca 2012 r.): **736,06 zł**
- **Urlop macierzyński: Pracownicy przysługuje w wymiarze:**
  - **w przypadku urodzenia jednego dziecka przy jednym porodzie,** **20 tygodni**
  - **w przypadku urodzenia dwojga dzieci przy jednym porodzie,** **31 tygodni**
  - **w przypadku urodzenia trojga dzieci przy jednym porodzie,** **33 tygodni**
  - **w przypadku urodzenia czworga dzieci przy jednym porodzie,** **35 tygodni**
  - **w przypadku urodzenia pięciorga i więcej dzieci przy jednym porodzie** **37 tygodni**

Andrzej Szmuc
Kierownik Regionalny Votum S.A.

VOTUM SA

Ubezpieczenie OC a NNW

Podstawową kwestią w sytuacji zaistnienia wypadku jest konieczność wynagrodzenia powstałej szkody. Z jednej strony poszkodowany może być chroniony przez zawartą przez niego umowę ubezpieczenia następstw nieszczęśliwych wypadków, z drugiej natomiast ochronę zapewnia mu zawarcie przez sprawcę szkody umowy ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej.

Otrzymanie odszkodowania z tytułu NNW nie jest uzależnione od wykazywania, że ktokolwiek ponosi odpowiedzialność za zaistniały wypadek. Jeżeli więc dojdzie do zdarzenia, któremu winien jest sam poszkodowany, który przykładowo przewróci się przez własną nieuwagę i brak ostrożności, to świadczenie z ubezpieczenia NNW i tak mu przysługuje. Najczęściej odszkodowanie wypłacane jest jako przelicznik sumy ubezpieczenia przez procentowo określony uszczerbek na zdrowiu i przy jego wyliczaniu nie bierze się pod uwagę nasilenia cierpień psychicznych i fizycznych (krzywdy).

W przypadku odszkodowania z tytułu zawarcia umowy ubezpieczenia OC wymagane jest spełnienie innych przesłanek, a sama metoda wyliczenia odszkodowania nie jest prostym działaniem matematycznym. W pierwszej kolejności konieczne jest wykazanie, że ktokolwiek, poza samym poszkodowanym, ponosi odpowiedzialność za zdarzenie. W polskim prawie odpowiedzialność ta może być zależna od konieczności wykazania zawinienia po stronie sprawcy zdarzenia, ale może się okazać, że wykazanie winy nie jest niezbędne. Ta druga, jakże korzystniejsza dla poszkodowanego sytuacja występuje np. w przypadku, gdy pracodawcą poszkodowanego jest duże zmechanizowane przedsiębiorstwo (kopalnia, huta, fabryka, duża firma budowlana) lub też gdy dojdzie do wypadku komunikacyjnego, a poszkodowany nie jest kierującym pojazdem. W takim przypadku w praktyce odszkodowanie z tytułu umowy ubezpieczenia OC przysługiwać będzie na zasadach podobnych, jak z tytułu ubezpieczenia NNW. Sama wysokość świadczenia nie jest jednak, tak jak w przypadku ubezpieczenia NNW, ściśle określona, a wyznacza ją rozmiar doznanej krzywdy (zadośćuczynienie) oraz rozmiar doznanego uszczerbku w sferze majątkowej (koszty leczenia, utracony dochód, koszty opieki, pogorszenie sytuacji życiowej po śmierci bliskiego, etc.).

Miałeś wypadek? Skorzystaj z usług ekspertów! Andrzej Szmuc, kierownik regionalny Votum S.A. tel.: 606 236 583; e-mail: andrzej.szmuc@votum-sa.pl

TYGODNIK ŚLĄSKO-DĄBROWSKI NSZZ Solidarność

Wydawca:
Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność"

ul. Floriana 7
40-286 Katowice
www.solidarnosckatowice.pl
tygodnik@solidarnosckatowice.pl
tel. 32 253-72-54

TYGODNIK ŚLĄSKO-DĄBROWSKI: ISSN 1732-3940 | **WYDAWCA:** Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność" | **ADRES REDAKCJI:** 40-286 Katowice, ul. Floriana 7, tel. 32 253-72-54 | **REDAGUJE ZESPÓŁ:** *Beata Gajdziszewska* (redaktor naczelny), *Grzegorz Podżorny* (kierownik Biura Informacyjno-Wydawniczego, rzecznik ZR), *Łukasz Karczmarzyk*, *Agnieszka Konieczny* | **REDAKTOR TECHNICZNY:** *Krzysztof Woźniak* | **SKŁAD I ŁAMANIE:** *Krzysztof Woźniak* | **REKLAMA:** *Bogumił Zasępa*, ZR pok. 104, tel. 32 353-84-25 wew. 104, e-mail: tygodnik.reklama@solidarnosckatowice.pl | **DRUK:** Polskapresse sp. z o.o., Sosnowiec | **LAYOUT:** STUDIO PRESS, Michał Dutka, www.studiopress.pl | Numer zamknięto: 13 listopada 2012 r.

SEKRETARIAT OGÓLNY ZR: tel./fax 32 253-78-00, e-mail: sekrzr@solidarnosckatowice.pl | **BIURO PRZEWODNICZĄCEGO:** tel. 32 258-98-56, tel./fax 32 253-73-73 | **BIURO EKONOMICZNO-PRAWNE:** tel. 32 253-75-08, e-mail: prawne@solidarnosckatowice.pl | **BIURO DS. ROZWOJU I SZKOLEŃ ZWIĄZKOWYCH ORAZ WSPÓŁPRACY ZAGRANICZNEJ:** *Biuro Szkoleń i Zagraniczne* – tel./fax 32 353-84-25 wew. 428 i 223, e-mail: zagraniczne@solidarnosckatowice.pl | *Rozwój Związku* – tel. 32 353 84 25 wew. 107, e-mail: rozwoj@solidarnosckatowice.pl | **BIURO DS. EWIDENCJI ZWIĄZKOWEJ:** tel./fax 32 206-85-20, e-mail: ewidencja@solidarnosckatowice.pl | **BIURO FINANSOWO-KSIĘGOWE:** tel./fax 32 253-76-70, *Rozliczenie składek Związkowych* – tel. 32 206-85-77 | **BIURO ADMINISTRACYJNE:** tel. 32 353-84-25 wew. 199/103, e-mail: administracja@solidarnosckatowice.pl | **REGIONALNA KOMISJA REWIZYJNA:** tel./fax 32 253-74-91, e-mail: rewizyjna@solidarnosckatowice.pl

BIURA TERENOWE ZR: Bytom, ul. Powstańców Warszawskich 34/4 I piętro, tel./fax 32 281-71-65, e-mail: bytom@solidarnosckatowice.pl | **Gliwice**, ul. Zwycięstwa 3/3p, tel. 32 230-89-30, tel./ fax 32 231-25-27, e-mail: gliwice@solidarnosckatowice.pl | **Jastrzębie Zdrój**, ul. Zielona 16 A, tel./fax 32 473-19-74 i 32 473-23-59, e-mail: jastrzebiezdroj@solidarnosckatowice.pl | **Jaworzno**, ul. Grunwaldzka 35, tel./fax 32 615-17-11, e-mail: jaworzno@solidarnosckatowice.pl | **Pszczyna**, ul. 3 Maja 11, tel./fax 32 210-39-63, e-mail: pszczyna@solidarnosckatowice.pl | **Rybnik**, ul. Kościelna 7, tel./fax 32 422-73-25, e-mail: rybnik@solidarnosckatowice.pl | **Sosnowiec**, ul. Dębińska 7, tel. 32 266-47-64, e-mail: sosnowiec@solidarnosckatowice.pl | **Tarnowskie Góry**, ul. Zamkowa 2, tel./fax 32 285-34-68, e-mail: tarnowskiegory@solidarnosckatowice.pl | **Tychy**, ul. Grota Roweckiego 44/04, tel./fax 32 227-56-36, e-mail: tychy@solidarnosckatowice.pl | **Zabrze**, ul. Wolności 289, tel./fax 32 275-39-02, e-mail: zabrze@solidarnosckatowice.pl | **Zawiercie**, ul. Okólna 10/37, tel./fax 32 672-37-71, e-mail: zawiercie@solidarnosckatowice.pl

WIEŚCI POWIATOWE i ponadpowiatowe

Foto: demotypolityczne.pl

» NA POCZĄTEK WYLEJEMY TROCHĘ JADU, ale nie będzie nic o mordobiciu i prowokacjach podczas marszów 11 listopada, bo jesteśmy konsekwentni. Na weselu Gospodzkiego była większa jatka, prowokatorem był były lubej Gospodzkiego i pies z kulawą nogą w mediach się na ten temat nie zająknął. Nawet my. I tego się trzymamy. Ten zapowiadany jad czego innego dotyczy. Chodzi o antykryzysową postawę rządu. Jak doniósł Fakt, flota kancelarii piłkarskiej wzbogaci się o 35 nowych lizmuzyn, za które zapłacono w sumie 5 mln zł. Samochody dla rządu mają być wyposażone m.in. w system rozpoznawania znaków drogowych i wspomaganie ruszania pod górę. Wbrew pozorom nie są to auta przyszłości, brakuje im systemu rozpoznawania rzeczywistości społecznej i wspomagania ucieczki przed tłumem wkurzonych obywateli.

» SWOJĄ DROGĄ TO CIEKAWE, czy w takich wypasionych brykach mogą zalęgnąć się pluskwy? Na pewno mogą w pociągach. Hitem ostatnich dni była historia pasażera z Wrocława pogryzionego przez pluskwy w pociągu Tanich Linii Kolejowych relacji Gdynia - Katowice. Rzeczniczka PKP Intercity wyjaśniła, że takie przypadki zdarzają się dwa-trzy razy w roku. Dziennik Zachodni ustalił, że pluskwy atakują pasażerów pociągów w Londynie, w Paryżu czy w Rzymie. Czyli pluskwy w wagonie kolejowym to nie powód do wstydu. To po prostu kolejny dowód, że są dziedziny, w których już dogoniliśmy Europę.

» SUPER EXPRESS ZAPREZENTOWAŁ premiera Tuska w roli dziadka, ale nie tego co myślicie, tylko dziadka swojego 3-letniego wnuka. Opisał spacer seniora z berbeciem i wspólne zakupy tej rozkosznej pary. W tej wyciskającej łzy historii szczególnie rozczulił nas fragment mówiący, że „kiedy jego koszyk był już pełen produktów, jak zwykły klient ustawił się w kolejce do kasy". Gdzie byli BOR-owcy, się pytamy. To skandal, żeby pan premier z pełnym koszykiem stał w kolejce jak jakiś zwykły klient. A tak nawiasem mówiąc, zastanawiamy się, czy jeśli wnuczek pójdzie kiedyś w politykę, to źli ludzie będą mu wtedy zarzucać, że miał dziadka w Peło?

» POZOSTAJĄC NA SZCZYTACH WŁADZY. Jak podał Fakt, Anna Komorowska, którą Bronek w czasie kampanii wyborczej bardzo chwalił za zupę, wydała książkę kucharską. Gazeta zdradziła tylko dwa przepisy: jeden na szarlotkę, drugi na chłodnik (chyba pan prezydent późno wraca do domu, albo nie o tej zupie mówił podczas kampanii). Bardzo ubolewamy, że nie ujawniono przepisu na przyrządzanie tego, co Bronek przynosi z polowania, ale trudno. Wytrzymamy bez tej wiedzy. Co prawda Gospodzki chciał się dowiedzieć, jak żona pierwszego myśliwego RP przyrządzą sarni comber (nigdy nie jadł, ale nazwa mu się podoba), jednak cena jest zaporowa. Książka kucharska Pierwszej Damy kosztuje 300 zł. Za taką kasę Gospodzki może żywić kota przez pół roku i to samymi łyskasami, więc nie kupi tego dzieła.

» CHCIELIŚMY SIĘ POŚMIAĆ w tym numerze z kogoś PiS-u, albo innej partii nierządzącej, ale chłopaki nie mają ostatnio poczucia humoru. Może do następnego numeru się poprawią, więc my tymczasem udamy się do Warszawy, gdzie nasze ulubione, montypythonowskie żarty nie opuszczają słynnej Bufetowej. Otóż stołeczny ratusz rozpoczął właśnie konsultacje społeczne w sprawie sposobów przeprowadzania konsultacji społecznych. Kłania się słynne pytanie z Rejsu: No świetnie, a jaką metodą wybierzemy metodę głosowania?

PODRÓŻNY&GOSPODZKI

ROZBAWIŁO nas to

Ksiądz spowiada gaździnę:
– A nie spaliście, gaździno, z obcym chłopem?
– A bo to, proszę księdza, obcy chłop da pospać?

Z pamiętnika starej panny... „Czasami golę tylko jedną nogę, żeby mieć wrażenie, że śpię z mężczyzną."

Jasiu idzie z mamą (blondynką), zauważa kota i pyta:
– Mamo, czy to kot, czy kotka?
– Kot. Nie widzisz, że ma wąsy?

Biegnie facet za odjeżdżającym z peronu pociągiem, macha rękami, krzyczy... W końcu pociąg znika powoli w oddali, zdyszany facet ciężko opada na ławkę. Podchodzi do niego kolejarz:
– Co, spóźnił się pan na pociąg?
– Nie, wyganiałem go z dworca!

Po meczu piłkarskim kibic przegranej drużyny podchodzi do sędziego i pyta: – A gdzie pana pies? – Pies? Ja nie mam psa... – Wobec tego bardzo panu współczuję. Ślepy i bez psa!

Przychodzi facet do sklepu i pyta:
– Przepraszam, czy jest odświeżacz powietrza?
– Nie.
– A jakieś inne tanie perfumy dla teściowej?

Autoreklama

Nasza organizacja związkowa powstała w marcu tego roku. Dzięki temu, że założyliśmy związek zawodowy, możemy skutecznie bronić pracowników. Ludzie przychodzą do nas z problemami, z którymi baliby się zwrócić bezpośrednio do pracodawcy. Warto się organizować, ponieważ nikt nie zrozumie pracownika tak dobrze jak drugi pracownik. Im jest nas więcej, tym bardziej jesteśmy zauważani, a nasze problemy zaczynają być dostrzegane – mówi **Arleta Kosińska-Wiesiołek**, wiceprzewodnicząca Solidarności w Straży Miejskiej w Rudzie Śląskiej.

www.solidarnosckatowice.pl

e-mail:rozwoj@solidarnosckatowice.pl

Tomasz Krzak – tel. 693 410 836
Mirosław Grzywa – tel. 504 259 646
Bożena Poloczek – tel. 32 728 41 07

Region Śląsko-Dąbrowski NSZZ Solidarność
40-286 Katowice,
ul. Floriana 7

NSZZ Solidarność
REGION ŚLĄSKO-DĄBROWSKI

Reklama